

Budujemy współpracę dla ochrony klimatu.

Rozmowa z Urszulą Stefanowicz

Na internetowej stronie Koalicji Klimatycznej można przeczytać, że jej misją jest wspólne działanie w celu zapobiegania wywołanym przez człowieka zmianom klimatu - dla dobra ludzi i środowiska. Czym jest Koalicja Klimatyczna i jakie działania podejmuje?

Urszula Stefanowicz: Koalicja „urodziła się” na konferencji organizacji pozarządowych w Kazimierzu Dolnym już ponad 11 lat temu. Uczestnicy tej konferencji stwierdzili, że aby skuteczniej docierać do społeczeństwa i polityków z informacjami o zmianach klimatu i przekonywać ich do działania na rzecz ochrony klimatu oraz zrównoważonego rozwoju, należy połączyć siły. Założyciele Koalicji uznali, że pracując nad wybranymi sprawami razem, osiągną lepsze efekty i ich działania częściej zakończą się sukcesem. Dzieląc się zadaniami, będą mogli zrealizować ich więcej.

Koalicja realizuje wspólnie różnorodne działania, od monitoringu prac legislacyjnych na poziomie krajowym i europejskim, poprzez organizację konferencji i warsztatów dla różnych odbiorców - przedstawicieli biznesu, urzędników, posłów, dziennikarzy, po działania edukacyjne skierowane do dzieci i młodzieży.

Celem jest przekonanie wszystkich tych grup o potrzebie ograniczenia naszego negatywnego wpływu na środowisko, redukcji emisji i rozwoju zrównoważonej, „zielonej” gospodarki, efektywnej energetycznie, wykorzystującej w możliwie największym stopniu energię ze źródeł odnawialnych, szczególnie z mikroźródeł. Jesteśmy największą grupą NGO-sów działającą w tym obszarze i stale budujemy nowe kontakty. Wychodzimy z naszymi propozycjami do innych grup, organizacji i instytucji zainteresowanych tematem, które mogłyby poprzeć nasze postulaty.



Wykład Jej Królewskiej Wysokości Laurentien Księżnej Niderlandów „Klimat - nowy priorytet dla strategii CSR” zorganizowanego przez Koalicję Klimatyczną, Szkołę Główną Handlową w Warszawie oraz Studenckie Koło Naukowe Zrównoważonego Rozwoju OIKOS 24 października 2012 r., Szkoła Główna Handlowa w Warszawie. Fot. Urszula Stefanowicz

Przed nami nadal ogromna liczba wyzwań, a wszystkie poważne. Potrzebne są działania na każdym poziomie, od globalnego, poprzez regionalny i krajowy, po lokalny i indywidualny. I tu właśnie zaczyna się rola partnerstw różnego typu, wśród organizacji pozarządowych, samorządów, instytucji i biznesu... Bez budowania współpracy w najszerszym znaczeniu tego słowa, bez włączenia się do tej pracy na rzecz klimatu wszystkich grup społecznych, nie rozwiążemy tak kompleksowego i przekrojowego problemu. Do zmiany sytuacji potrzebne jest „pospolite ruszenie”, czyli działanie każdej organizacji, każdego samorządu, każdego partnerstwa - niezależnie od tego, czym się

zajmują.

Na przykład organizacja zajmująca się rozwojem mikroprzedsiębiorstw powinna do swoich postulatów dodać domaganie się ułatwień i wsparcia finansowego dla działań poprawiających efektywność energetyczną lub dla inwestowania we własne zielone mikroźródła energii.

Organizacja, której celem jest dbanie o rozwój miasta, dzielnicy lub osiedla, powinna domagać się ochrony wszystkich terenów zielonych, bo mniej zieleni i więcej betonu w mieście – kostka zamiast trawnika, parking zamiast skweru – to więcej zalań i podtopień... Może się też domagać wznoszenia budynków zgodnie z najnowszymi standardami zielonego budownictwa oraz dróg, które nie będą zalewane podczas każdej większej ulewy.



COP19 - Marcin Korolec otrzymuje koszulkę od Koalicji Klimatycznej. Fot. Urszula Stefanowicz

Organizacja walcząca o budowę ścieżek rowerowych i udogodnienia dla rowerzystów oraz tworzenie stref wolnych od samochodu i rozwój transportu publicznego działa nie tylko na rzecz czystszej powietrza w miastach, ale i na rzecz redukcji emisji.

Promowanie prawidłowej segregacji i wtórnego wykorzystania odpadów także oznacza mniej emisji, bo mniej surowców wyrzucimy, więc mniej będziemy musieli wydobywać, transportować i przetwarzać, co – jak wiadomo – wiąże się ze zużyciem energii i dodatkowymi emisjami.

Czy wśród koalicjantów są tylko organizacje zajmujące się energetyką i klimatem?

Koalicja jest dość zróżnicowaną grupą, tak pod względem sposobów działania, jak i tematycznie. Koalicjantami są organizacje z całej Polski, o różnych profilach, od badawczych po edukacyjne. Zajmują się zanieczyszczeniem powietrza, transportem, gospodarką odpadów, bioróżnorodnością, ochroną lasów, ochroną praw zwierząt, ogólnie rozumianą ochroną przyrody, zrównoważonym rozwojem, odpowiedzialną konsumpcją itp. Większość organizacji zajmuje się czymś więcej poza klimatem i energią, a ta nasza wewnętrzna różnorodność jest bardzo wartościowa, bo przecież

w naszym świecie wszystko jest ze sobą powiązane i nie możemy rozwiązywać jednych problemów jednocześnie tworząc inne. Członkowie Koalicji działają razem w kluczowych sprawach związanych z energią i klimatem, ale każdy wnosi do tej platformy współpracy inne doświadczenia.

Czy można powiedzieć, że Koalicja skupia wszystkie najważniejsze działania proklimatyczne w naszym kraju?

Można tak powiedzieć, choć z pewnością nie jesteśmy i nie powinniśmy być jedyni. Przyłączamy się zresztą do wielu działań realizowanych w zakresie klimatu i energii przez inne grupy, organizacje i instytucje. Przekazujemy materiały i informacje, którymi dysponujemy, każdej organizacji, która chce np. realizować lokalne działania edukacyjne. Uczestniczymy w wydarzeniach organizowanych przez inne grupy.

Członkowie Koalicji realizują też wiele własnych działań w tym obszarze niezależnie od Koalicji – nie tylko działania wspólne. Ale po latach współpracy zwykle te działania uzupełniają się wzajemnie i przenikają. Organizacje członkowskie zapraszają ekspertów z innych organizacji na swoje wydarzenia, promują na nich materiały – i te opracowane wspólnie, i te stworzone przez jednego, dwóch lub trzech koalicjantów. Dlatego Koalicja Klimatyczna skupia wszystkie najważniejsze działania proklimatyczne w Polsce, a jednocześnie działania skupiają się wokół Koalicji.

Koalicja Klimatyczna działa już ponad 11 lat. Jaki jest Pani zdaniem największy dotychczasowy sukces Koalicji?

Jesteśmy coraz częściej widoczni w mediach, a politycy odnoszą się publicznie do naszych wypowiedzi i stanowisk. Niezależnie od tego, czy ich opinia o naszym stanowisku jest negatywna, czy pozytywna, sukcesem jest to, że politycy widzą w nas „gracza” na tyle ważnego, by odnosić się do naszych propozycji.

Dzięki systematycznej pracy i włączaniu się we wszystkie ważniejsze procesy polityczne dotyczące klimatu i energii Koalicja Klimatyczna jest postrzegana jako wartościowy partner do rozmowy na te tematy w środowiskach politycznych i biznesowych. Proponujemy kompleksowe rozwiązania dotyczące przyszłości kraju, takie jak opracowany przez Instytut na rzecz Ekorozwoju i Warszawski Instytut Studiów Ekonomicznych projekt „Niskoemisyjna Polska 2050”. Działania organizacji członkowskich Koalicji oraz te, w które włącza się Koalicja, także stają się coraz bardziej widoczne – np. kampanie dotyczących odkrywek, elektrowni w Opolu czy jakości powietrza w Krakowie. Media widzą w Koalicji źródło aktualnych i wiarygodnych informacji.

Nauczyliśmy się budować sojusze i występować wspólnie z sojusznikami, np. z przedstawicielami progresywnego biznesu. To bardzo ważne i na pewno będziemy dalej iść w tym kierunku – budować poparcie dla naszych działań w różnych grupach społecznych. Za każdym razem, kiedy na dany temat wypowiada się nie tylko Koalicja, ale także inne grupy, przyglądające się problemowi z innego punktu widzenia i wyciągające podobne wnioski, to dodatkowo wzmacnia nasz przekaz.

A jednocześnie dzielenie się informacjami i opiniami z innymi grupami wzmacnia wizerunek Koalicji.

Naszym sukcesem jest też aktywny udział w procesach legislacyjnych. Zaczynaliśmy od zgłaszania ogólnych uwag podczas konsultacji publicznych – co także jest bardzo ważne i im więcej grup i osób to robi, tym lepiej. Doszliśmy do aktywnego uczestniczenia w całych procesach legislacyjnych i zgłaszania konkretnych poprawek do projektów ustaw na różnych etapach danego procesu, w tym w trakcie prac komisji i podkomisji sejmowych i senackich. W lipcu 2013 r. udało się nam wpłynąć na przyjęcie, w ramach wprowadzania zmian do prawa energetycznego, poprawki prosumenckiej zmierzającej do zwolnienia producentów energii w mikroinstalacji z obowiązku posiadania działalności gospodarczej.

Przed Polską stoi cały szereg poważnych wyzwań, którym musimy stawić czoła, jeśli chcemy poważnie myśleć o ochronie klimatu i pożegnaniu ery napędzanej paliwami kopalnymi. Co według Pani jest obecnie najbardziej palącym problemem?

Bardzo trudno wskazać jeden problem. Ale może uda mi się wymienić kilka kluczowych.

Na pewno wyzwaniem jest nadal bardzo słaba obecność w debacie publicznej kwestii globalnego ocieplenia, jego skutków i konieczności ochrony klimatu. Przy wszystkich innych nierozwiązanych palących problemach społecznych i ekonomicznych ekologia generalnie schodzi na dalszy plan. Szczególnie dotyczy to problemu, który postrzegamy jako nie do końca zrozumiały i odległy, do rozwiązania w przyszłości, kiedy – jak to sobie wyobrażamy – będzie łatwiej. Ani społeczeństwo, ani media, ani politycy nie widzą powiązań pomiędzy skutkami zmian klimatu, zanieczyszczenia środowiska i rabunkowej gospodarki a naszymi codziennymi problemami.

Nawet gdy dostajemy do ręki nowe bogate źródło sprawdzonych na wszystkie strony informacji na ten temat – a takim źródłem jest najnowszy raport Międzyrządowego Zespołu ds. Zmian Klimatu (IPCC; ipcc.ch/, Climate Change 2014: Impacts, Adaptation, and Vulnerability) – starannie je ignorujemy. W polskich mediach pojawiło się zaledwie kilka informacji na ten temat. Polscy politycy także nie odnieśli się w żaden sposób do alarmujących wniosków raportu. Analiza IPCC mówi nam, jakich skutków zmian klimatu już doświadczamy i na jakie musimy przygotować się w przyszłości. Wskazuje także, jaka może być nasza odpowiedź na nowe zagrożenia, pokazuje, że możemy się do nich przystosować. To właściwie wiedza obowiązkowa dla każdego polityka, który chce w sposób odpowiedzialny wykonywać swoją pracę na rzecz społeczeństwa. Ale niestety, jesteśmy już przyzwyczajeni do krótkoterminowego myślenia w polityce, tylko w kontekście najbardziej palących bieżących problemów. Wyborcy mają być DZISIAJ zadowoleni, nieważne co będzie jutro. I nikt już nie oczekuje od polityków innego podejścia.

W poważnym myśleniu o kwestiach ochrony klimatu przeszkadza nam też to, że postrzegamy takie działania jako dodatkowe obciążenie. Nie widzimy dodatkowych korzyści z ograniczania emisji gazów cieplarnianych w postaci ograniczenia emisji innych zanieczyszczeń, poprawy jakości powietrza, poprawy stanu zdrowia naszego i naszych dzieci. Nie zauważamy możliwości rozwoju nowych branż, możliwości poprawy konkurencyjności poprzez zastosowanie nowych technologii i rozwiązań bardziej oszczędnych tak pod względem zużycia energii, jak i zużycia surowców.

Być może nasze społeczeństwo jest zmęczone zmianami i nie chcemy kolejnych – nawet jeśli miałyby przynieść pozytywne efekty. Nie chcemy już zmieniać stylu życia – mieliśmy przecież cieszyć się nieograniczoną konsumpcją. Nie mamy też ochoty angażować się w naprawianie świata wokół nas – nauczyliśmy nowe pokolenia skupiać się na sobie, a słowo „solidarność” straciło swoje najbardziej podstawowe znaczenie. Skoro my nie mamy jeszcze wszystkiego, to dlaczego mamy myśleć o ludziach w Afryce albo o przyszłych pokoleniach...? Dlatego teraz znowu potrzebna nam jest głęboka zmiana postaw społecznych i zwiększenie wrażliwości na globalne zagrożenia.

Kluczowym problemem w Polsce jest jednak niezachwiana wiara świata polityki w XX-wieczną wizję wielkoskalowej energetyki w pełni kontrolowanej przez państwo na poziomie zapewnienia surowców oraz produkcji i dystrybucji. Wokół nas zachodzi właśnie rewolucja energetyczna – powstają nowe technologie wytwarzania energii i zarządzania nią. Energetyka staje się tak demokratyczna, jak przepływ informacji w Internecie. Wszyscy obywatele już teraz teoretycznie mogą być producentami energii i mieć swój udział w poprawie bezpieczeństwa energetycznego. Oczywiście takie zmiany nie zajdą z dnia na dzień. Potrzeba na nie wiele lat, stworzenia sprzyjających warunków prawnych i administracyjnych, właściwie ukierunkowanych inwestycji – np. w nowoczesne, inteligentne sieci energetyczne, a także wsparcia obywateli przez państwo, szczególnie na początku tej drogi. A punktem wyjścia musi być wola polityczna, której niestety brak. Nie zanoszą się na to, by

w najbliższym czasie politycy (przynajmniej większość z nich) byli skłonni pogodzić się z tym, że świat się zmienia. Ich podejście – walkę o zatrzymanie naszego systemu energetycznego w XX w. – można by porównać do blokowania rozwoju systemów komórkowych, aby podtrzymać działanie tradycyjnej telekomunikacji i telefonów stacjonarnych.

Ze względu na zorganizowanie w Polsce Szczytu Klimatycznego COP19 rok 2013 musiał być szczególnie pełen wyzwań dla Koalicji. Jak Pani ocenia to wydarzenie?

Przyniosło ze sobą ważny przełom dla polskich organizacji, ponieważ prowadzona przez nas narracja dotycząca węgla i problemów związanych z wykorzystaniem go jako surowca energetycznego zdominowała w trakcie Szczytu narrację rządu. To nadal procentuje, bo zainteresowanie mediów szkodliwym wpływem spalania węgla na jakość powietrza, zdrowie ludzi i klimat utrzymuje się – także dzięki systematycznym działaniom organizacji należących do Koalicji Klimatycznej.

Co do samej Konferencji Klimatycznej i jej wyników, na oficjalnej stronie agencji ONZ odpowiedzialnej za negocjacje – UNFCCC (czyli Ramowej Konwencji Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu) możemy przeczytać, że konferencja w Warszawie zakończyła się sukcesem. Christiana Figueres, Sekretarz Generalna UNFCCC, na swoim blogu napisała, że cele spotkania zostały zrealizowane, a rządy pozostają na drodze do nowego uniwersalnego porozumienia. Polski Prezydent COP, Marcin Korolec, wypowiadał się w podobnym tonie. Jednak niemal dokładnie takie same uspokajające informacje dotyczące negocjacji były przedstawiane po zakończeniu COP18 w Dausze.

Rzeczywisty postęp w negocjacjach nie odpowiada niestety oczekiwaniom wielu państw najbardziej narażonych na negatywne skutki zmian klimatu oraz organizacji pozarządowych. Symbolem tego jest bezprecedensowe działanie delegata Filipin. Yeb Sano, który na rozpoczęciu COP19 wystąpił z dramatycznym apelem nawiązującym do tragicznych skutków tajfunu Haiyan, a następnie podjął głódówkę trwającą przez cały Szczyt, po zakończeniu COP19 nadal pościł 13. dnia każdego miesiąca i stale publicznie podkreśla, że jesteśmy daleko od rozwiązania problemu. Podjęcie tego typu działań przez przedstawiciela Filipin świadczy o bezsilności i determinacji tej grupy państw, która nie znajduje zrozumienia wśród krajów rozwiniętej Północy.

Po raz kolejny rozmowy – szczególnie pod koniec Szczytu – trwały całe noce, a w najważniejszych obszarach końcowe decyzje były podejmowane „po czasie”. Przedłużające się dyskusje sprowadzały przy tym niestety tworzone teksty decyzji na coraz niższy poziom – osłabiały je w kolejnych przybliżeniach do „wspólnego mianownika”. Ostateczna wersja najważniejszej decyzji konferencji (pn. „Dalsze postępy Platformy z Durbanu”) była rezultatem ostrej walki o niemal każde słowo i w trakcie tej walki z jej treści znikło wiele istotnych elementów.

Gospodarz kolejnego Szczytu Klimatycznego, Peru, to kraj rozwijający się, który jako pierwszy w 2008 r. zadeklarował cel redukcyjny CO₂. W 2010 r. Peru upubliczniło własny Plan działań adaptacyjnych i redukcyjnych. Choć jak dotąd wdrażanie polityki klimatycznej na poziomie narodowym nie idzie im najlepiej (w ocenie Latin American Platform on Climate; intercambioclimatico.com/en/), to nadal na forum międzynarodowym prezentują jedno z bardziej postępowych stanowisk.



Peru ma szansę być prezydencją ponad podziałami - zbudować platformę porozumienia między krajami rozwijającymi się a rozwiniętymi, w tym także między krajami grupy BASIC (Indie, Chiny, Brazylia, Republika Południowej Afryki) a Stanami Zjednoczonymi. COP20 może być ostatnią okazją na osiągnięcia kompromisu, który w większym stopniu weźmie pod uwagę potrzeby i możliwości państw rozwijających się. Nie daje jednak - tak samo jak COP19 w Warszawie - żadnej gwarancji na sukces w walce ze zmianami klimatu.

Dlatego coraz ważniejsze stają się działania podejmowane przez władze miast, wsi, dzielnic czy osiedli, a także przez organizacje pozarządowe i przez wszystkich ludzi. Nasz styl życia, nasze wybory i domaganie się działania od władz lokalnych i krajowych - naprawdę mają znaczenie.

Dziękuję za rozmowę.

Urszula Stefanowicz - magister inżynier leśnictwa, absolwentka podyplomowych studiów dziennikarskich. Od ponad 20 lat działa w Polskim Klubie Ekologicznym. Działania Koalicji Klimatycznej związane z ochroną klimatu i promowaniem budowy gospodarki niskoemisyjnej w Polsce koordynuje od ponad 5 lat. Wielokrotnie uczestniczyła w Konferencjach Stron Ramowej Konwencji Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu. Koordynowała działania Koalicji Klimatycznej na COP19 w Warszawie, COP15 w Kopenhadze i COP14 w Poznaniu. Reprezentowała Koalicję na COP18 w Ad-Dauszy oraz na COP17 w Durbanie. Współpracowała z organizacjami z innych krajów uczestniczącymi w Szczytach.